

# Nowy rok akademicki nowi szefowie

Cztery zakłady i jedna klinika od nowego roku akademickiego będą miały nowych szefów. Rektor powołał ich na sześcioletnią kadencję.

Konkursy na stanowiska kierowników przeprowadzono w czterech zakładach (Zakładzie Biochemii Lekarskiej, Zakładzie Biofizyki, Zakładzie Fizjologii, Zakładzie Medycyny Nuklearnej) oraz klinice Dermatologii i Wenerologii Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku. Następnie kandydatury pozytywnie zaopiniowała rada Wydziału Lekarskiego z Oddziałem Stomatologii. Po tym decyzję – powołanie do pełnienia funkcji – podjął rektor prof. Jacek Nikliński.

Nowi szefowie obejmą swoje stanowiska od 1 października. Zapytaliśmy ich o doświadczenie zawodowe, a także o to, czy planują jakieś zmiany w obejmowanych jednostkach.



**Prof. Adrian Chabowski** zastąpi prof. Jana Górskiego na stanowisku kierownika Zakładu Fizjologii UMB. Prof. Chabowski ma 39 lat i jest jednym z najmłodszych lekarzy z tytułem profesora. Doktorat zrobił w Zakładzie Patomorfologii, gdzie zajmował się m.in. innymi badaniami nad rakiem jelita grubego. Od 1999 roku pracuje w Zakładzie Fizjologii. Trafił tam przez przypadek.

- Jeden z pracowników zakładu wyjechał do USA na stypendium, zostałem

więc zatrudniony na etat czasowy, na rok – opowiada prof. Chabowski. – Po roku ta osoba podjęła decyzję, że nie wraca, więc dostałem stały etat.

Pół roku później sam wyjechał na trzyletni staż do Kanady. Kiedy wrócił, rzucił się w wir pracy naukowej.

- Fizjologia mnie zafascynowała – przyznaje. – W zakładzie zajmujemy się badaniem metabolizmu lipidów wewnątrzmięśniowych, sercowych, wątrobowych, w osoczu. Badamy to w różnych aspektach: po wysiłku, w cukrzycy, w otyłości czy np. przy niewydolności serca. Są to niezwykle ciekawe badania.

Od października obejmie nie tylko funkcję kierownika Zakładu Fizjologii, ale również prorektora ds. dydaktyki UMB. I, jak mówi, na tym bardziej się skupia.

- Przyznam szczerze, że jeszcze nie myślałem o zmianach, jakie miałbym wprowadzać w zakładzie – mówi. – Ale zasada jest taka, że w zwycięskiej drużynie dużo się nie zmienia. Uważam, że zakład działa właściwie, więc zmiany jeśli będą, to drobne, kosmetyczne. Być może w przyszłości trzeba będzie wprowadzić jakieś zmiany, ale na razie jest na to za wcześnie.



**Prof. Krzysztof Sobolewski** od września będzie kierował Zakładem Bioche-

mii Lekarskiej. Zastąpi na tym stanowisku prof. Edwarda Bańkowskiego. Prof. Sobolewski całe swoje życie zawodowe poświęcił pracy naukowo-dydaktycznej. Choć, jak przyznaje, przez moment, po skończeniu studiów myślał o pracy lekarza.

- Mam specjalizację z chorób wewnętrznych – mówi.

Nauka jednak wygrała. Od października 1980 roku pracuje w Zakładzie Biochemii. Zajmuje się badaniami patobiochemii tkanki łącznej.

Jak mówi, nie zamierza wiele zmieniać w zakładzie: - Chcę korzystać z dobrych wzorców mojego dotychczasowego szefa – prof. Bańkowskiego. Nie widzę potrzeby wprowadzania zmian.

Obecnie w zakładzie pracuje osiem osób (jest to najmniejszy zakład w Polsce). Prowadzą zajęcia dla studentów wydziału lekarskiego, stomatologii, fizjoterapii, pielęgniarstwa i położnictwa, ratownictwa medycznego oraz wydziału zdrowia publicznego.



**Dr hab. Maria Karpińska** zastąpi prof. Annę Kostrzewską w Zakładzie Biofizyki. Z wykształcenia jest fizykiem, a w zakładzie pracuje od 20 lat. Jak mówi najbardziej martwi ją dydaktyka prowadzona w zakładzie.

- Młodzież, która do nas trafia, często w ogóle nie ma pojęcia o fizyce – mówi dr Maria Karpińska. – To nie do końca ich wina, bo po prostu w szkołach średnich mają o jedną trzecią mniej zajęć z fizyki, niż na przykład miałam ja. Kiedy trafiają na studia są nieprzygotowani do tego poziomu, jaki tu mamy. Oni w naszym zakładzie mają uczyć się praktyki, robią doświadczenia, dotykają, mierzą. Ale okazuje się, że boją się myśleć i wyciągać wnioski. Potrzebne byłyby jakieś dodatkowe zajęcia wyrównawcze. Ale to oczywiście wiąże się z dodatkowymi pieniędzmi i to jest problem. I z tym będę musiała się jako kierownik zmierzyć.

Dr Karpińska w swojej pracy naukowej zajmuje się badaniem promieniotwórczości naturalnej, a dokładnie obecności radonu w powietrzu. Z pasją opowiada o tym gazie.

- Jest to bezbarwny, bezwonny gaz, który znajduje się w powietrzu i którym oddychamy – mówi. – A jest on bardziej szkodliwy od promieniowania rentgenowskiego. Robiliśmy ciekawe badania, szukaliśmy m.in. miejsc w północno-wschodniej Polsce, gdzie poziom tego gazu jest wysoki i badaliśmy też, od czego to zależy.



**Dr hab. n. med. Iwona Flisiak** zastąpi prof. Bożenę Chodynicką na stanowisku kierownika Kliniki Dermatologii i Wenerologii UMB. Po skończeniu studiów (na białostockiej uczelni) marzyła o leczeniu dzieci, więc rozpoczęła pracę w Oddziale Dziecięcym Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. K. Dłuskiego w Białymstoku. Po uzyskaniu specjalizacji z pediatrii przeniósła się do Poradni Dermatologicznej Dziecięcego Szpitala Klinicznego w Białymstoku. Jednocześnie rozpoczęła specjalizację z dermatologii i wenerologii w Klinice Dermatologii i Wenerologii. Wtedy to prof. Chodynicka zaproponowała jej etat asystenta w swojej klinice.

- Nie byłam pewna, czy sobie poradzę z nowym wyzwaniem, ale postanowiłam spróbować – opowiada. – Praca dydaktyczna i naukowa wciągnęła mnie jednak tak bardzo, że od roku 1993 związana jestem z Kliniką Dermatologii i Wenerologii. Tam zrobiłam doktorat i habilitację.

Zainteresowania naukowe dr Flisiak w początkowym okresie skupiały się na boreliozie z Lyme (temu tematowi poświęcony był doktorat). Następnie zajęła się badaniami nad patogeną łuszczycy, zwłaszcza w zakresie dotyczącym zależności pomiędzy aktywnością choroby, a potencjalnymi biomarkerami mogącymi znaleźć zastosowanie w monitorowaniu jej przebiegu. Wyniki tych badań zostały opublikowane w liczących się czasopiśmie dermatologicznym i pozwoliły na sfinalizowanie przewodu habilitacyjnego. Po przeniesieniu Kliniki Dermatologii na teren Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego okazało się, że istnieje potrzeba wydzielenia Pododdziału Dermatologii Dziecięcej. Dr Flisiak zajęła się jego organizacją i nadzoruje jego funkcjonowanie. W roku 2011 wybrano ją przewodniczącą Sekcji Dermatologii Dziecięcej Polskiego Towarzystwa Dermatologicznego. Od nowego roku akademickiego przybędzie jej obowiązków związanych z kierowaniem kliniką. Rewolucji jednak nie przewiduje.

- Oczywiście potrzebne są pewne inwestycje związane z rozwojem dermatologii i pojawieniem się nowoczesnych metod terapeutycznych – mówi. – Jednak najważniejsze zadania widzę w pracy z ludźmi, gdyż w najbliższych latach w Klinice Dermatologii i Wenerologii UMB dokonana się zmiana pokoleniowa. Kilku naszych współpracowników w krótkich odstępach czasu odchodzi na emeryturę. Muszę zadbać o to, aby to przekazanie „pałeczki” młodym dermatologom nastąpiło sprawnie. Chodzi o to, aby postrzegali klinikę jako miejsce dające im szansę rozwoju zawodowego i naukowego. Chciałabym, by młodzi białostoccy dermatolodzy mogli realizować swoje ambitne plany naukowe i by zespół aktywnie uczestniczył w wydarzeniach naukowych środowiska dermatologicznego wzmocniając w ten sposób pozycję ośrodka w kraju.



**Prof. Janusz Myśliwiec** od nowego roku akademickiego zastąpi na stanowisku kierownika Zakładu Medycyny Nuklearnej prof. Franciszka Rogowskiego. Profesor od 18 lat (od skończenia studiów) związany jest z Kliniką Endokrynologii, Diabetologii i Chorób Wewnętrznych, i jak przyznaje, endokrynologia jest jego największą „medyczną miłością”. Ale podkreśla też, że jest ona blisko związana z medycyną nuklearną, która go również od lat fascynuje.

- Zakład Medycyny Nuklearnej zajmuje się tym, co my – czyli diagnostyką i leczeniem tarczycy, przystarczyc, guzów neuroendokrynych – mówi. – Jesteśmy specjalistami, którzy najbliższej współpracują z zakładem.

Jak mówi, cieszy się z objęcia stanowiska i ma wiele pomysłów, co można zmienić, by Zakład Medycyny Nuklearnej był nowocześniejszy i bardziej dochodowy.

- Marzy mi się hybryda PET – CT, bo jako jedyny ośrodek akademicki w Polsce nie mamy takiego urządzenia – mówi. - Chciałbym, by były też łóżka szpitalne do leczenia izotopowego, które jest korzystnie finansowane przez NFZ. Wiem, że mimo pierwotnych planów w modernizowanym szpitalu zabraknie tego i przez to moja radość z objęcia funkcji kierownika zakładu jest nieco mniejsza. Wierzę, że w przyszłości znajdzie się wola i pieniądze, co pozwoli na dościslenie do standardów europejskich. Wielkie nadzieje wiążemy z perspektywą instalacji PET– MR w naszym mieście.

Prof. Myśliwiec solidnie przygotowuje się do nowego stanowiska – w najbliższych miesiącach przystąpi do egzaminu specjalizacyjnego z medycyny nuklearnej. Będzie to już jego czwarta specjalizacja – po chorobach wewnętrznych, endokrynologii i diabetologii.

**Katarzyna Malinowska-Olczyk**